

Legia w europejskich pucharach: 1990-1995

Poniedziałek, 4 września 2006 r. godz. 19:40, źródło: własne

W sezonie 1990/91 w lidze Legia grała beznadziejnie i... plasowała się w środku ligowej tabeli. Nie przeszkodziło to jednak w niesamowitych występach w europejskich pucharach. Jako zdobywca krajowego trofeum legionieści wystąpili w istniejącym jeszcze wtedy Pucharze Zdobywców Pucharów. Pierwszy rywal nie był zbyt wymagający i bez kłopotu został odprawiony z kwitkiem. Przed własną publicznością pokonaliśmy Swift Hesperange 3-0, po dwóch bramkach "Kosy" i jednym trafieniu Piszka. W rewanżu, choć pierwsze 45 minut na to nie wskazywało, wygraliśmy w takim samym stosunku, jak w pierwszym meczu. Tym razem łupem bramkowym podzielili się Józwiak, Łatka i Kupiec.

Rywal w drugiej rundzie był już trochę trudniejszy. Trochę, ale do przejścia. Pierwszy mecz ze zdobywcą pucharu Szkocji zagraliśmy na wyjeździe, w Aberdeen. Bezbramkowy remis osiągnięty na boisku rywala uznano za dobrą zaliczkę przed rewanżem. W drugim meczu mieliśmy "tylko" pokonać Szkotów i awansować do 1/4 finału PZP. Zadanie nie było tak łatwe jak się niektórym wydawało. Przez większość meczu żadna z drużyn nie potrafiła znaleźć sposobu na sforsowanie obrony przeciwnika. W końcu, gdy już wszyscy czekali na dogrywkę, Krzysztof Iwanicki zapewnił Legii zwycięstwo.

Awans do ćwierćfinału rozgrywek podopiecznych Władysława Stachurskiego został uznany za niemały sukces. Kolejnym rywalem miała być jedna z najlepszych włoskich drużyn - Sampdoria, w której składzie pierwszoplanowe role odgrywali m.in. Vialli, Mancini i Lombardo. Zresztą cały skład naszego rywala mógł imponować. Chyba nikt nie dawał nam szans w rywalizacji z tak mocną ekipą. Ba, nawet zdobycie bramki wydawało się nieosiągalne. Przecież w bramce Włochów stał Gianluca Pagliuca... Wszystko zweryfikowało jednak boisko. Na przemyślenia było parę miesięcy, bowiem mecze 1/4 finału zaplanowane były dopiero na marzec 1991 roku.

Przed meczem legionieści ustalali wysokość premii za przejście Sampdorii. Jako, że klubowi działacze sami nie wierzyli w awans... bez zastanowienia zgodzili się na premie "z kosmosu". Nikt jednak nie przypuszczał, że klubowa kasa zostanie o tę kwotę uszczuplona. Stadion przy Łazienkowskiej zapełnił się publicznością. Wszyscy chcieli obejrzeć swój ukochany klub w walce ze światowej sławy zespołem. Niespodziewanie warszawska drużyna pokazała się z bardzo dobrej strony. Bramka padła tuż przed przerwą, a jej strzelec, Dariusz Czykier utonął w objęciach kolegów! A jednak można! Ligowy średniak pokonuje Sampdorię!

Wygrana Legii została uznana za sukces, ale mało kto wierzył, że w rewanżu podopieczni Vujadina Boskova nie odrobią nikłej straty z pierwszego meczu. Jakież było zdziwienie 30-tysięcznej publiczności, gdy młodzian, który w pierwszym meczu na początku spotkania zmienił Łatkę, pokonał Pagliucę! Kto się wtedy spodziewał, że właśnie narodziła się nowa gwiazda polskiego futbolu... chłopak z warszawskiego Bródna, Wojciech Kowalczyk! Gdy "Kowal" po raz kolejny nie dał szans włoskiemu golkiperowi w Warszawie strzelały korki szampanów! Wielki rywal na kolanach! Co prawda końcówka była dość nerwowa, ale musielibyśmy stracić 4 bramki, aby odpaść z rywalizacji. Tymczasem straciliśmy dwie i mecz zakończył się remisem. Wcześniej jednak nie brakowało emocji. Strzelając bramkę na 2-2, Gianluca Vialli z impetem wpadł na Macieja Szczęsnego. Nasz bramkarz postanowił samemu wymierzyć sprawiedliwość i niemiecki arbiter wyrzucił Szczęsnego z boiska. Miejsce Szczęsnego między słupkami zajął największy dowcipas drużyny, Marek Józwiak. Tym razem nikomu nie było do śmiechu. Do końca meczu pozostawało zaledwie parę minut (doliczonych), ale Włosi byli w gazie. Na szczęście "Beret" nie miał zbyt wielu okazji do interwencji i zachował czyste konto. Wszyscy radowali się z awansu Legii do półfinału. Wszyscy oprócz działaczy, którzy musieli znaleźć całkiem pokaźną kwotę i wypłacić obiecane pieniądze zawodnikom. W negocjacjach przez meczem z kolejnym przeciwnikiem, Manchesterem United, byli już bardziej ostrożni.

Niestety w meczu tym nie mógł wystąpić Szczęśny, który musiał odcierpieć karę za otrzymaną w Genui czerwoną kartkę. Jego miejsce między słupkami zajął Robakiewicz. 16 tysięcy kibiców zebrało się na trybunach. "Czerwone diabły", jeden z największych zespołów w historii futbolu, musiał przyciągnąć widzów. Ponadto stawka była olbrzymia. Zwycięzca dwumeczu awansował do finału!

Podopieczni Władysława Stachurskiego rozpoczęli naprawdę nieźle. Przez ponad 30 minut nie skapitulowała ani jedna strona. Kilka minut później miała miejsce akcja, która jeszcze długo śnić się będzie Jackowi Cyzio. Nie będzie to jednak koszmar, a bardzo miłe wspomnienie, bowiem nasz zawodnik pokonał Sealeya i wyprowadził Legię na prowadzenie!!! Do czego zdolna jest ta Legia - zastanawiali się kibice. Radość nie trwała niestety długo. Zaraz po wznowieniu gry od środka, skuteczny atak przeprowadzili Anglicy, który celnym strzałem zakończył reprezentant Szkocji, Mc Clair. Gdy jeszcze przed przerwą czerwoną kartkę obejrzał Marek Jóźwiak, szansa historycznego awansu do finału PZP znaczne się oddaliła. 10 minut po zmianie stron drugiego gola dla gości zdobył Marc Hughes. Kolejne ataki przyniosły grającemu w przewadze Manchesterowi trzecią bramkę. Niestety nam pozostało wspominać niezapomniane chwile... po bramce Cyzio. Z drugiej strony w konfrontacji z tak mocnym zespołem od początku szanse były znikome. Przed rewanżem nikt nawet nie marzył o odrobieniu strat. Na zakończenie udanej przygody z pucharami chciano pozostawić po sobie jak najlepsze wrażenie. I udało się!

Czterdzieści tysięcy fanów Manchesteru oklaskiwało wspaniały początek swoich ulubieńców na Old Trafford. Efektem przewagi gospodarzy był gol po strzale pod poprzeczkę w wykonaniu Lee Sharpe'a. "Robak" był bez szans. Po stracie bramki nasi gracze zaczęli sobie radzić coraz śmielej i ku zdumieniu publiczności... Legia wyrównała! Egzekutorem był nikt inny, tylko zdobywający popularność Wojciech Kowalczyk! Stojący tego dnia w bramce MU, Walsh był bezradny. Remis na Old Trafford, z późniejszym triumfatorom rozgrywek uznano za szczęśliwe zakończenie wspaniałego występu legionistów.

Niestety kiepskie występy w lidze spowodowały, że w kolejnym sezonie nie wystartowaliśmy w pucharach. Co więcej, w sezonie 1991/92... Legia z trudem uchroniła się przed pierwszym w historii spadkiem do II ligi. O pucharach ponownie nie mogło być mowy. Na szczęście rok później w wielkim stylu powróciliśmy na tron i zapewniliśmy sobie grę w Pucharze Europy. Tym razem... na drodze do pucharów stanął nam PZPN i europejskie władze. Najpierw PZPN odebrał nam bezprawnie tytuł mistrzowski, wręczając go "przy zielonym stole" Lechowi Poznań (3 miejsce w lidze), jednocześnie zgłaszając Legię i ŁKS do... rozgrywek Pucharu UEFA. Europejska federacja zdecydowała się wykluczyć Legię i ŁKS z rozgrywek.

Na szczęście rok później nikt nie mógł okraść nas z krajowego trofeum i rok później niż to powinno nastąpić, walczyliśmy o awans do Ligi Mistrzów. Aby dostać się do tego elitarnego grona, trzeba było wyeliminować Hajduka Split. Małe pojęcie o jugosławińskiej piłce powodowało, że niektórzy już widzieli Legię w fazie grupowej Champions League. Rzeczywistość okazała się bardziej brutalna. Legioniści nie mogli sforsować defensywy gości ze Splitu. Właściwie mecz był zacięty, ale mało mieliśmy okazji do zdobycia gola. Goście natomiast zagrali bez kompleksów i w 22 minucie wykorzystali nasz błąd. Po trafieniu Rapaicia... szanse awansu oddaliły się znacznie. Ci, którzy jeszcze wierzyli w odrobienie strat zawiedli się strasznie. Właściwie dopiero przed własną publicznością Hajduk pokazał wszystkie swoje walory, wbijając bezradnej Legii 4 bramki - wszystkie po przerwie. Nasz napad w składzie Kowalczyk-Podbrożny był tylko tłem dla ofensywy Hajduka - Asanovicia, Mornara i Rapaicia. Polegliśmy z kretesem. Całe szczęście, że po roku wyciągnięto wnioski z wpadki z roku 1994.

1990/91

19.09.1990 I runda PZP Legia 3-0 Swift Hesperange

Bramki: Kosecki 19', 79', Pisz 90'

Legia: Szczęsny, Modzelewski (69' Czykier), Gmur, Budka, Kubicki, Bąk, Pisz, Iwanicki, Cyzio (65' Łatka), Kosecki, Świątlik.

Trener Legii: Władysław Stachurski

Swift: Schumacher, Lang, Burggraf, Cilien (80' Wingert), Schleck, Brittner, Van Rijswick (75' Vrebac), Mangen, F. Divile, Axmann, L. Deville

Trener Swift: Leon Botzen

Sędzia: Natri (Finlandia)

Widzów: 4.000

03.10.1990 I runda PZP Swift Hesperange 0-3 Legia

Bramki: Jóźwiak 68', Łatka 82', Kupiec 88'

Swift: Schumacher (80' Mustcher), Lang, Cilien, Burggraf, Brittner, Mangen, Vrebac, F. Deville (70' Schmidt), Van Rijswick, Axmann, L. Deville

Trener Swift: Leon Botzen

Legia: Szczęsny, Kubicki, Gmur, Budka, Jóźwiak, Czykier (88' Kupiec), Pisz, Iwanicki, Łatka, Kosecki, Cyzio (75' Świątlik)

Trener Legii: Władysław Stachurski

Sędzia: Dellwig (Niemcy)

Widzów: 800

24.10.1990 II runda PZP Aberdeen FC 0-0 Legia

Aberdeen: Watt, Mc Kimmie, Mc Leish, Irvine, D. Robertson, Van de Ven (75' J. Robertson), Bett, Grant, Mason, Connor, Gilhaus.

Trener Aberdeen: Alex Smith

Legia: Szczęsny, Jóźwiak, Budka, Gmur, Kubicki, Czykier, Pisz (15' Modzelewski), Iwanicki, Łatka, Cyzio, Kosecki.

Trener Legii: Władysław Stachurski

Sędzia: Silva (Portugalia)

Widzów: 16.000

07.11.1990 II runda PZP Legia 1-0 Aberdeen FC

Bramka: Iwanicki 84'

Legia: Szczęsny, Jóźwiak, Budka, Gmur, Kubicki, Czykier, Modzelewski, Iwanicki, Bąk, Cyzio, Kosecki

Trener Legii: Władysław Stachurski

Aberdeen: Watt, Mc Kimmie, Mc Leish, Irvine, D. Robertson, Grant, Van de Ven, Bett, Connor, Gilhaus, Mason (82' Jess)

Trener Aberdeen: Alex Smith

Żółte kartki: Jóźwiak, Budka (Legia)

Sędzia: Sundell (Szwecja)

Widzów: 6.000

06.03.1991 1/4 finału PZP Legia 1-0 Sampdoria Genua

Bramka: Czykier 44'

Legia: Szczęsny, Kubicki, Gmur, Bąk, Czykier, Pisz, Czachowski, Sobczak, Iwanicki, Łatka (9' Kowalczyk), Cyzio

Trener Legii: Władysław Stachurski

Sampdoria: Pagliuca, Lanna, Mannini, Vierchowod, Lombardo, Pari, Cerezo, Katanec, Dossena, Branca, Mancini

Trener Sampdorii: Vujadin Boskov

Żółte kartki: Kubicki, Sobczak (Legia)

Sędzia: Muhmenthaler (Szwajcaria)

Widzów: 15.000

20.03.1991 1/4 finału PZP Sampdoria Genua 2-2 Legia

Bramki: Mancini 87', Vialli 89' - Kowalczyk 19', 54'

Sampdoria: Pagliuca, Mannini, Lanna, Pari, Lombardo, Vierchowod (46' Branca), Cerezo, Michajliczenko (54' Bonetti), Dossena, Mancini, Vialli.

Trener Sampdorii: Vujadin Boskov

Legia: Szczęsny, Bąk (68' Jóźwiak), Kubicki, Gmur, Czykier, Czachowski, Pisz, Iwanicki, Sobczak, Cyzio, Kowalczyk (78' Kupiec)

Trener Legii: Władysław Stachurski

Żółte kartki: Szczęsny, Bąk, Kubicki (Legia)

Czerwona kartka: Szczęsny (Legia)

Sędzia: Ziller (Niemcy)

Widzów: 30.000

10.04.1991 1/2 finału PZP Legia 1-3 Manchester United

Bramki: Cyzio 36' - Mc Clair 37', Hughes 54', Bruce 67'

Legia: Robakiewicz, Gmur (62' Wójcik), Jóźwiak, Bąk, Pisz, Modzelewski, Czachowski, Czykier, Iwanicki, Kowalczyk, Cyzio

Trener Legii: Władysław Stachurski

Manchester: Sealey, Irwin, Pallister, Bruce, Blackmore, Mc Clair, Phelan (46' Donaghy), Ince, Webb, Hughes, Sharpe

Trener Manchesteru: Alex Ferguson

Czerwona kartka: Jóźwiak (Legia)

Sędzia: Constantin (Belgia)

Widzów: 16.000

24.04.1991 1/2 finału PZP Manchester United 1-1 Legia

Bramki: Sharpe 23' - Kowalczyk 57'

Manchester: Walsh, Irwin, Bruce, Pallister, Blackmore (68' Donaghy), Phelan, Robson, Webb, Mc Clair, Hughes, Sharpe

Trener Manchesteru: Alex Ferguson

Legia: Robakiewicz, Gmur, Kubicki, Czachowski, Bąk, Pisz, Czykier, Iwanicki, Sobczak (75' Łatka), Cyzio, Kowalczyk

Trener Legii: Władysław Stachurski

Sędzia: Schmidhuber (Niemcy)

Widzów: 40.000

1993/94

Legia i ŁKS zostały wykluczone z rozgrywek Pucharu UEFA.

1994/95

10.08.1994 el. do Ligi Mistrzów Legia 0-1 Hajduk Split

Bramka: Rapać 22'

Legia: Robakiewicz, Mosór, Kruszankin, Ratajczyk, Jałocha, Michalski, Pisz, Jóźwiak (56' Zieliński), Wędryński, Kowalczyk, Podbrożny

Trener Legii: Paweł Janas

Hajduk: Gabrić, Butorović, Hibić, Vuica, Mestrović (86' Pralija), Stimac, Andrijasević, Asanović, Praženica, Mornar, Rapać (76' Vladislavić)

Trener Hajduka: Ivan Katalinić

Żółte kartki: Michalski, Mosór (Legia)

Sędzia: Grabjer (Austria)

Widzów: 10.000

24.08.1994 el. do Ligi Mistrzów Hajduk Split 4-0 Legia

Bramki: Asanović 49', 62', Rapać 80', Erceg 90'

Hajduk: Gabrić, Person, Stimac, Hibić, Butorović, Andrijasević (71' Pralija), Mestrović, Asanović, Vulić, Mornar (79' Erceg), Rapać

Trener Hajduka: Ivan Katalinić

Legia: Robakiewicz, Zieliński, Kruszankin, Ratajczyk, Jałocha (55' Wędryński), Michalski (69' Mięciel), Pisz, Mandziejewicz, Fedoruk, Podbrożny, Kowalczyk

Trener Legii: Paweł Janas

Sędzia: Elleray (Anglia)

Żółte kartki: Zieliński, Ratajczyk, Michalski (Legia)

Czerwona kartka: Ratajczyk (Legia)

Widzów: 25.000